



Głos Batoraków

Grudzień 1996

STOWARZYSZENIE
WYCHOWANKÓW GIMNAZJUM I LICEUM im. STEFANA BATOREGO
WARSZAWA

NASI ZA GRANICAMI KRAJU

Łosy wojny, a także późniejsze wydarzenia sprawiły, że poza granicami kraju przebywa spora liczba wychowanków naszej szkoły.

W ewidencji mamy adresy około 140 kolegów i koleżanek z 19 krajów. Największa liczba mieszka w USA, Kanadzie i Wielkiej Brytanii. Mamy też kolegów w Austrii, Afryce, Ameryce Południowej.

Niestety tylko nieliczni z nich są członkami naszego stowarzyszenia. Są to ci, którzy albo odpowiedzieli na nasz listowny apel, albo też zapisali się do stowarzyszenia w czasie kolejnych wizyt w kraju. Ograniczone możliwości finansowe i duża liczba absolwentów za granicą nie pozwalają na zbyt częste rozsyłanie materiałów bezpośrednio do zainteresowanych. Czynimy to głównie poprzez naszych kolegów-przedstawicieli. Są to:

- w USA: Jerzy Radziejowski, 12 Vera Pl. Montclair. N.J. 0704-3006, USA.
- w Kanadzie: Julian Łukasiewicz, 46 Whiiporwill dr, K1J7H9 Ottawa, Ontario, Canada.
- w Wielkiej Brytanii: Z. Bokiewicz, 8 Ramilies Road, W41JN, London, England.

Ich działalność, za którą im serdecznie dziękujemy, zapewnia stowarzyszeniu kontakt z członkami zagranicznymi, a także pomaga w uzyskiwaniu opłat członkowskich.

Przypominamy, że wpłaty na stowarzyszenie dokonywać można na konto:

Bank Polska Kasa Opieki SA I Oddz. Warszawski
Nr 00501044-06744115-2601

SPIS TREŚCI

Batory to szkoła szczególna	3
Rozmowa z Małgorzatą Oszmaniec, dyrektorem II Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Batorego w Warszawie	
Działalność naszego Stowarzyszenia w latach 1992-1995	6
Nowe władze Stowarzyszenia	9
Kalendarium 1995 - 96	10
Witamy Jej Wysokość!	12
Trzecia C jedzie do Lwowa	12
Kilka ważnych dat z dziejów Lwowa	14
Jak minął rok u harcerzy?	15
Skazani na sukces	16
Batorak w Brazylii...	17
Z żałobnej karty	
Jan Lechowski	20
Mieczysław Czyżykowski	21
Pamięci Zdzisława Rudzkiego	22

*Zdrowych, wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
i dużo szczęścia
w Nowym
1997 Roku
życzy*

Stowarzyszenie Wychowanków

BATORY TO SZKOŁA SZCZEGÓLNA

**Rozmowa z mgr Małgorzatą Oszmaniec, dyrektorem
II Liceum Ogólnokształcącego, im Stefana Batorego
w Warszawie**

- Pani dyrektor, czym żyje aktualnie szkoła?

W roku szkolnym 1996/97 rozpoczęła pracę nowa klasa, nazywana przez nas lingwistyczna, zakładająca zupełnie odmienny styl nauczania języków obcych. Zajęła się tym nasza świetna anglistka – mgr Ewa Dąbrowska. Mamy nadzieję ten nowy profil w ciągu najbliższych lat kontynuować.

Jeśli chodzi o inwestycje cały czas trwają „przepychanki” z gminą Centrum, służące wykorzystaniu przyznanych nam z nadwyżek budżetowych środków na budowę hali sportowej. Jesteśmy w dość kłopotliwej sytuacji, ponieważ pieniądze te pozostają cały czas na papierze. Sprawa zatrzymała się na poziomie porozumienia pomiędzy prezydentem miasta a kuratorem oświaty – stron, które powinny zawrzeć porozumienie o współfinansowaniu nowej inwestycji. I na to niestety nie mamy wpływu...

- Jak liczna jest batoracka społeczność?

Obecnie uczy się w naszym liceum 970 osób, 273 osoby przystąpić powinny w tym roku do egzaminu maturalnego.

- Jak kształtuje się stan kadry nauczycielskiej?

Z wyjątkiem jednego nie obsadzonego etatu informatyka, dysponujemy pełną, całkowicie przygotowaną merytorycznie i pedagogicznie, kadrą nauczycielską. Zaletą batorackich nauczycieli jest ich profesjonalizm. Mnie osobiście cieszy stabilność kadry nauczycielskiej. W tym roku, z powodu urlopów wychowawczych dwóch lektorek, przyjęliśmy dwóch nowych nauczycieli.

- Ile klas zorganizowano w tym roku?

Prowadzimy klasy matematyczno-fizyczne – na każdym roku są dwie takie klasy. Są klasy ogólne o kierunku ekologicznym – pierwszy rocznik tych klas zdawać będzie w tym roku maturę. Mamy też klasy, o profilu społeczno-kulturowym, ze specjalnymi, dodatkowymi zajęciami. Od lat mamy też tradycyjnie profil biologiczno-chemiczny oraz klasy humanistyczne z językiem włoskim.

- Wśród warszawskich liceów Staszic (dawny Gottwald) znany jest z wysokiego poziomu nauczania przedmiotów ścisłych, Żmichowska - z nauki francuskiego, Kopernik - z matury zdawanej w języku angielskim. A z czego znany jest Batorego?

Myślę, że siłą Batorego jest różnorodność oferty, jaką możemy zaoferować uczniom. Od wielu lat staramy się, by poziom nauczania wszystkich przedmiotów ogólnokształcących był wyrównany, ale i relatywnie wysoki. Jakakolwiek specjalizacja jest tutaj drugorzędną wartością - nie chcemy by nauka w Batorym zamieniała się w jakiś kurs przygotowawczy na określoną, mniej czy bardziej modną, uczelnię. Chcemy by młody człowiek po maturze w Batorym mógł zdawać na każdy kierunek studiów.

- Czy rzeczywiście tak jest? Na jakie kierunki studiów zdają najczęściej absolwenci Batorego?

Wybór kierunków w ostatnich latach to przede wszystkim kwestia mody. Np. kilka lat temu rozpoczęła się moda na SGH - poważna część absolwentów Szkoły zaczęła zdawać na tę właśnie uczelnię. Tradycyjnie, spora grupa naszych absolwentów zdaje na Akademię Medyczną, dużo jest przyszłych prawników, architektów, lingwistów.

- Ilu konkretnie absolwentów ubiegłego rocznika maturalnego podjęło studia?

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest niesłychanie trudna. Przy dużej liczbie prywatnych szkół wyższych oraz możliwości zdawania na kilka kierunków równocześnie wszelkie statystyki dotyczące rekrutacji na studia wyższe, stosowane w ubiegłych latach, są już nieaktualne. Z tego co wiemy, studiują prawie wszyscy, a zdecydowana większość dostała się na niepłatne kierunki dziennych studiów, na które chciała się dostać.

- Co uznałaby Pani za największy sukces szkoły w ubiegłym roku?

Zabrzmie to trochę śmiesznie, ale największym sukcesem szkoły było doprowadzenie poprzedniego roku szkolnego do końca. Był to bowiem rok pod każdym względem rekordowy: 300 osób zdawało egzamin maturalny, 800 osób ubiegało się o przyjęcie do pierwszych klas. Oba egzaminy: maturalny i wstępny - przy ogromnym wysiłku organizacyjnym - udało się nam przeprowadzić w sposób sprawny, w terminie i jak nam się zdaje, w miłej atmosferze.

Największym wydarzeniem ubiegłego roku szkolnego pozostaje jednak wizyta w naszej szkole Jej Królewskiej Mości Elżbiety II - koronowanej głowy Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Wizyta ta wiązała się z ogromną pracą przygotowawczą. Dla mnie osobiście najbardziej przyjemnym faktem z przebiegu tej wizyty pozostają komplementy, jakie goście wygłaszali o młodzieży Batorego. Rzeczywiście - nasi uczniowie stanęli, w czasie wizyty królowej, pod każdym względem na wysokości zadania, - choć nie byli jakoś szczególnie „musztrowani” przed tym wydarzeniem.

Poza tym, w związku z wizytą znalazło się trochę dodatkowych pieniędzy, aby szkoła ładniej wyglądała, choć nadal daleko do stanu, który uznalibyśmy za idealny. Poczyniliśmy pewne inwestycje - wzbogaciliśmy pracownię informatyczną, zakupiliśmy kolorowe drukarki, skaner, aparaturę nagłośniającą do auli - kupowaliśmy rzeczy trwale, które szkole służyć będą co najmniej przez kilkanaście lat.

- Pani Dyrektor, na czym polega „moda na Batorego”? W czym tkwi ogromny sukces szkoły?

Batorego był zawsze w gronie wiodących liceów warszawskich i pozycja ta przez ostatnie kilkanaście, lub nawet kilkadziesiąt lat nie uległa zmianie. Wszystkie szkoły w Warszawie mają swoje lepsze i gorsze lata pod względem liczby absolwentów, którzy dostali się na studia, liczby kandydatów starających się o przyjęcie, liczby olimpijczyków. Pozycja Batorego natomiast jest na tyle stabilna, że za każdym razem „ładujemy” przynajmniej w pierwszej piątce wszystkich list rankingowych.

Myślę, że szczególnie nastrój w Batorym tworzy jego tradycja i historia. Dużą część uczniów tej szkoły ma z nią rodzinne więzy. Do Batorego chodzą rodzeństwa, dzieci absolwentów, wnukowie. W skali Warszawy coś podobnego można zaobserwować w niewielu liceach, może np. u Rejtana.

Batorego to szkoła szczególna - każdy chce się w niej uczyć. Nawet gdy słabszym uczniom sugerujemy zmianę szkoły - na taką, w której uzyskanie promocji do następnej klasy będzie mniejszym problemem - prawie wszyscy wolą repetować klasę w Batorym, niż przenieść się z promocją do innego liceum.

- A jak układa się dyrekcji szkoły współpraca ze stowarzyszeniem wychowanków?

Jestem niesłychanie zadowolona ze współpracy, Członkowie Zarządu stowarzyszenia, z którymi mam przyjemność się kontaktować, to wspaniali ludzie. Doskonale rozumieją potrzeby szkoły, myślą o tej szkole, która jest „teraz”, a nie tylko o tej, z przeszłości. Często i skutecznie starają się wspomagać szkołę - pomoc, jakiej nam udzielają, forma i atmosfera w jakiej to się odbywa, umacniają nasze stosunki.

Rozmawiał
Krzysztof J. Filipiak

DZIAŁALNOŚĆ NASZEGO STOWARZYSZENIA W LATACH 1992 – 1995

Wybrany na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 25.09.1992 zarząd stowarzyszenia ukonstytuował się następująco:

przewodniczący	– Czesław Uhma (r.m. 1942),
wiceprzewodniczący:	– Jerzy Antepowicz (r.m. 1951), – Włodzimierz Breiter (r.m. 1949), – Andrzej Sołtyński (r.m. 1949),
sekretarz	– Alicja Erhardt (r.m. 1965),
skarbnik	– Mariusz Szaters (r.m. 1961),
członkowie	– Elżbieta Boczkowska-Bury (r.m. 1964), – Jadwiga Kawczyńska-Rosochacka (r.m. 1948), – Andrzej Mikulski (r.m. 1989), – Stanisław Rubkiewicz (r.m. 1977)
pracownik szkoły:	– Elżbieta Rynkiewicz .

Po rezygnacji z prac w zarządzie **Andrzeja Mikulskiego**, jego miejsce zajęła **Danuta Różańska** (do 08.03.1994). W dniu 11.09.1994 przyjęto do zarządu **Zygmunta Andrzejewskiego** (r.m. 1933, a 10.01.1995) **Danutę Koziarkiewicz-Cieślak** (r.m. 1947), na miejsce rezygnującej **Alicji Erhardt**.

Osoby współpracujące z zarządem kadencji 1992-96: **Wacław Gluth-Nowowiejski**, **Alicja Strojnowska**, **Bohdan Seltenreich**, **Lesław Sochaniewicz**, **Zbigniew Wilma**, **Antoni Szperlich**.

Co zrobiliśmy w tej kadencji?

Zadania zlecone zarządowi przez walne zebranie członków stowarzyszenia w 1992 roku.

- zorganizowaliśmy zjazd koleżeński z okazji 75-lecia szkoły. Jubileuszowy zjazd (15-17.10.1993) zgromadził 1038 absolwentów i zaproszonych gości; dokładne sprawozdanie z przygotowań, przebiegu i finansowego rozliczenia zjazdu – patrz „Głos Batoraków” rozesłany wszystkim uczestnikom Zjazdu w maju 1994.
- wydaliśmy monografię szkoły pt. „Pochodem idziemy” i materiały biograficzne wychowanków do 1945 roku,
- kontynuowaliśmy tradycję koleżeńskich spotkań „opłatka” i „jajeczka”,
- przekazywaliśmy informacje o działalności stowarzyszenia: w okresie sprawozdawczym rozesłano 2 listy – komunikaty w 1992, 2 listy i „Głos Ba-

toraków” w 1993, 2 listy i „Głos Batoraków” w 1994 oraz 2 listy – komunikaty w 1995.

- rozwijaliśmy współpracę ze szkołą: uczestniczyliśmy w dorocznym święcie szkoły, przyznawaliśmy wraz z dyrekcją dyplomy pamiątkowe z okazji 50-lecia matury, braliśmy udział w spotkaniach z uczniami na temat historii i tradycji szkoły,
- na parterze szkoły otrzymaliśmy do dyspozycji salę nr 28.

Ponadto podejmowaliśmy wiele innych działań.

Oto najważniejsze z nich:

- realizacja długometrażowego filmu (105 minut) o zjeździe jubileuszowym w 1993 roku. Scenariusz: *Jerzy Antepowicz*, tekst: *Czesław Uhma*, czyta: *Lucjan Szołajski*, podkład muzyczny: *Andrzej Fronczak*, opracowanie i montaż: *J. Antepowicz, Cz. Uhma*.
 - wykonanie filmu krótkometrażowego przez *Jadwigę Kawczyńską-Rosochacką*, relacjonującego wydarzenia z życia Batoraków w roku 1995: uhonorowanie przez Polskie Towarzystwo Matematyczne prof. **Mieczysława Czyżykowskiego** godnością członka honorowego, spotkanie z okazji „jajeczka”, uroczystości święta szkoły, odsłonięcia nagrobka-pomnika założyciela i pierwszego dyrektora gimnazjum Batorego – śp. **Zdzisława Rudzkiego**.
 - sfinansowanie nagrobka-pomnika dyrektora Zdzisława Rudzkiego; pomnik projektu Zbigniewa Wilma odsłonięto uroczystie na grobie dyrektora 07.10.1995 w Cieszynie. W uroczystości udział wzięli: delegacja stowarzyszenia, dyrektor szkoły Małgorzata Oszmaniec, przedstawiciele uczniów, poczty sztandarowe szkoły i 23 W.D.H., przedstawiciele burmistrza miasta Cieszyna.
 - powołanie na honorowych członków stowarzyszenia przedwojennych profesorów szkoły: Mieczysława Czyżykowskiego, Marii Trojanowskiej, Jerzego Lechowskiego oraz powojennych profesorów, którzy w szkole przepracowali ponad 30 lat: Krystyny Gogeli i Wandy Olszewskiej.
 - utrzymywanie więzi z kolegami z zagranicy – odpowiedzialny z ramienia zarządu wiceprezes Andrzej Sołtyński. Łącznicy w poszczególnych krajach: Zbigniew Bokiewicz (r.m. 1944), Wielka Brytania), Juliusz Łukaszewicz (r.m. 1937, Kanada, Jerzy Radziejewski (r.m. 1937, USA). Bezpośredni kontakt utrzymuje się z kolegami z Francji, Nowej Zelandii, Australii i innych krajów.
- Uzyskane składki członków zagranicznych w okresie 1922-95; dolarów USA – 1779.37, dolarów kanadyjskich – 600, dolarów australijskich – 50, franków francuskich – 1000.
- powołanie przedstawiciela stowarzyszenia do komisji nagród dla najlepszych maturzystów.
 - zakupienie przez stowarzyszenie za 1000 zł kurtyny i zasłon do auli szkolnej.

Sprawy organizacyjne i finansowe

W okresie sprawozdawczym wzrosła liczba członków stowarzyszenia: na koniec 1992 roku – 226 osób, na koniec 1993 roku – 332 osoby, na koniec 1994 roku – 382 osoby, na koniec 1995 roku – 496 osób.

Opłacanie składek członkowskich nie przebiegało najlepiej – zaledwie 40 procent członków płaciła je regularnie.

Finansowy bilans zamknięcia na dzień 31.12.1995 zawierał m.in.:

– gotówka w kasie i w banku	7 521.52 zł
– remanenty (wydawnictwa i inne materiały)	5 040.50 zł
razem:	12 562.02 zł

Wyniki działalności finansowej w okresie sprawozdawczym przedstawiały się następująco:

– wpływy:	84 721.54 zł
– wydatki:	75 455.27 zł
pozostało:	9 266.27 zł

Ponadto, jeżeli uwzględni się remanenty nadwyżka łączna z bilansu zamknięcia wyniosła 14 306.77 zł.

Łączna procentowa struktura wpływów i wydatków przedstawiała się następująco:

	Wpływy	Wydatki
– Zjazd	27.7%	35.1%
– Wydawnictwa	34.7%	31.0%
– Inne materiały (m.in. krawaty, talerzyki, kasety video)	4.1%	7.7%
– Imprezy: „Jajeczko”, „Oplatek”	6.3%	7.1%
– Koszty		12.1%
– Składki	9.7%	
– Darowizny	13.7%	7.0%
– Inne wpłaty (odsetki)	3.8%	
Razem	100%	100%

Z pozycji „koszty” które w trzyletnim okresie wyniosły 9 145.57 zł wydatkowano m.in.:

– grób dyrektora Z. Rudzkiego	4 437.10 zł
– 2 numery „Głosu Batoraka”	2 256.51 zł
– inne komunikaty	1 159.82 zł
– nekrologi i kwiaty	657.82 zł
– prowizje bankowe	146.13 zł

NOWE WŁADZE STOWARZYSZENIA

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie w dniu 27 stycznia 1996 roku wybrano nowy zarząd, który ukonstytuował się następująco:

prezes	– Czesław Uhma,
wiceprezesa	– Jerzy Antepowicz i Włodzimierz Breiter,
sekretarz	– Jadwiga Roschacka,
skarbnik	– Bogdan Seltenreich,
członkowie	– Elżbieta Boczkowska-Bury,
	– Jacek Czerwiński,
	– Krzysztof Filipiak,
	– Andrzej Korycki,
	– Stanisław Rubkiewicz,
	– Lesław Sochaniewicz.

Wybrano też komisję rewizyjną w składzie:

przewodniczący	– Karol Loth
członkowie	– Antoni Bieniaszew
	– Zdzisław Sadłowski

KALENDARIUM 1995/96

- W roku szkolnym 1995/96 szkołę ukończyło 282 uczniów (138 maturzystek i 144 maturzystów).
- Maturzystą roku i zdobywcą nagrody im R. Pomirowskiego została **Magdalena Wcisły** (miesięczny wyjazd do USA). Nagrody za wybitne osiągnięcia w nauce otrzymali również: **Krystyna Senye** (wyjazd do Casablanki), **Jacek Byrd** (nagroda dyrekcji szkoły), **Marcin Sawicki** (nagroda absolwenta Juliusza Łukaszewicza dla najlepszego przedstawiciela nauk ścisłych), **Paweł Dobroczek** (najlepszy humanista), **Agnieszka Bończyńska** (najlepsza anglistka) oraz dziewięciu innych wyróżniających się maturzystów.
- Do egzaminu do pierwszej klasy liceum im. Batorego przystąpiło ponad 800 kandydatów. Przyjęto ok. 300 uczniów podzielonych na 9 klas.
- Najważniejszymi wydarzeniami w roku szkolnym 1995/96 były:
 - 26 marca 1996 wizyta królowej Wielkiej Brytanii Elżbiety II (relacja poniżej);
 - 7 października 1995 odsłonięcie pomnika nagrobnego w Cieszynie prof. Zdzisława Rudzkiego, założyciela, organizatora i pierwszego dyrektora szkoły (szerzej str.)
- Do olimpiad i różnych konkursów przystąpiło wielu uczniów Batorego. Osiągnęli oni znaczące sukcesy.

Laureatem I miejsca w olimpiadzie historycznej został **Paweł Dobroczek** (uczeń prof. W. Dąbrowskiego), a II miejsca w olimpiadzie fizycznej **Marcin Sawicki** (uczeń prof. E. Oszmaniec). Ponadto Marcin Sawicki zdobył brązowy medal w Międzynarodowej Olimpiadzie Fizycznej. Uczniowie Batorego znaleźli się w finałach 14 olimpiad, przy czym wielu z nich zostało laureatami. Szkoła Batorego znalazła się w pierwszej dziesiątce ogólnopolskiego rankingu UNESCO (najlepsza wśród liceów warszawskich).

Równie imponujący był udział Batoraków w konkursach. W minionym roku szkolnym wygrali oni wszystkie organizowane w Warszawie konkursy dla szkół średnich, a ponad dwudziestu uczniów znalazło się w finałach. **Marcin Sawicki** nie tylko zwyciężył w konkursie fizycznym ale i w matematycznym (prof. A. Klimczewska). W konkursie chemicznym laureatem I miejsca został **Radosław Dziurawiec** (uczeń prof. K. Zapędowskiej).

Marcin Sawicki uzyskał także główną nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym KANGUR 96. Pierwsze miejsca na poziomie

klas III w tym konkursie zajął **Krzysztof Łatuszyński**, a drugie miejsce na poziomie klas IV – **Piotr Demusiak**.

W tyle nie pozostali humaniści. Pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie na esej o Szekspirze zdobyła **Magdalena Gronczewska**.

Talenti i wiedzą błysnęli maturzyści. Nagrodę główną w konkursie „Życia Warszawy” dla maturzystów z maja 1995 otrzymała **Magdalena Wcisły** (prof. H. Michalski), a wyróżnienie **Urszula Rapacka** (prof. H. Zawisłak). Laureatką I miejsca w konkursie na najlepszą pracę maturalną z języka polskiego została **Olga Bieguńska**, a III miejsca **Ewa Grzejszczyk** (uczenniczka prof. H. Gralewskiej). Wyróżnienie w tym konkursie otrzymała **Marta Pierchuc** (uczennica prof. J. Uhmy).

- Ze zmiennym szczęściem toczyli boje batoriańscy sportowcy. W pięciu konkurencjach „Gimnazjady 95/96” dziewczęta zajęły łącznie drugie miejsce a chłopcy czwarte, przy czym obie drużyny w siatkówce zdobyły mistrzostwo dzielnicy Śródmieście. Reprezentanci w piłce siatkowej dzielnie walczyli też w mistrzostwach Warszawy plasując się na III miejscu (dziewczęta) i IV (chłopcy).

Piękny sukces odnieśli batoriańscy wioślarze. W regatach szkół średnich organizowanych przez Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie nasza ósemka ze sternikiem zajęła I miejsce.

Odnotować należy sukcesy indywidualne. **Bartłomiej Macieja** zdobył mistrzostwo Polski juniorów w szachach, a **Aleksandra Niemczyk** zwyciężyła w Międzynarodowym Konkursie Projektantów Mody.

- W roku szkolnym 1995/96 organizowane były liczne wycieczki krajowe i zagraniczne. Do Krakowa, Wieliczki, Piaskowej Skały... W Tatry, Beskid Sądecki, Sudety, Pieniny... Do Trójmiasta, Malborka na Mazury... Do Lublina, Zamościa, Kazimierza... Na zdjęcia ekologiczne w Biebrzańskim Parku Narodowym, w Kampinosie, Ojcowskim Parku Narodowym... Na obóz sportowo-turystyczny w Sudety, obóz narciarski w Słowacji.

Rozwijała się wymiana zagraniczna. Młodzież Batorego odwiedziła Holandię (Amsterdam, Haga), Włochy (Wenecja, Florencja, Weronia, Genua, Mediolan, Rzym), Szwajcarię (Genewa), Niemcy (Berlin, Hamburg), kraje Beneluksu. Wybrana grupa pojechała na wycieczkę do Londynu. Wiele klas zwiedziło Czechy, Słowację i Austrię. Robiono też wyprawy na wschód – do Lwowa, Żułkwi, Wilna, Kowna, Trok. Informacja o jednej z takich wycieczek – poniżej.

Witamy Jej Wysokość!

26 marca 1996 roku spotkał szkołę wyjątkowy zaszczyt goszczenia *królowej Wielkiej Brytanii Elżbiety II. Jej Wysokość*

Małgorzata Oszmaniec w towarzystwie małżonki prezydenta RP pani Jolanty Kwaśniewskiej

Królowej towarzyszyło ponad trzydziestu przedstawicieli dyplomatycznych. Wizyta spotkała

Królowa weszła do wypełnionej po brzegi auli przy dźwiękach tradycyjnego hejnału granego przed wojną codziennie z wieżyczki szkolnej, a obecnie rozpoczynającego każdą

doskonale odegrał w języku angielskim fragmenty z „Pana Tadeusza”. Następnie młodzi artyści wręczyli królowej poemat Mickiewicza w języku angielskim oprawiony w skórę. Spektakl, który spotkał się z gorącym przyjęciem, przygotowały nauczycielki angielskiego, panie Małgorzata Bartnik i Anna

wcieliłi się uczniowie-aktorzy: Przemysław Frankowski,

Krotki, Jacek Lisiecki, Rafał Michalski, Radosław Rejman i Magdalena Skurowska.

Z auli królowa udała się do jednej z klas, nauczyciele języka

wysoki poziom i doskonałe opanowanie angielskiego.

Następnie królowa zwiedziła przygotowaną pod kierunk Szymczyk

plastycznych batoriańskiej młodzieży.

Odchodząc, królowa zatrzymała się przed tablicą poległych w II wojnie światowej profesorów i uczniów, oraz wpisała się do księgi pamiątkowej.

TRZECIA C JEDZIE DO LWOWA

W dniach 9-13 października '96 uczniowie klasy IIIc pod kierunkiem wychowawczyni pani mgr Małgorzaty Bartowej oraz pani mgr Anny Bogobowicz pojechali do Lwowa. Wycieczkę pilotował inż. Lesław Sochaniewicz, wychowanek Batorego, a zarazem lwowianin. Nocowaliśmy w starannie odnowionym najlepszym przedwojennym lwowskim hotelu „George”.

Pierwszego dnia pojechaliśmy do polskiej szkoły nr 10 (dawniej imienia św. Marii i ministra Edukacji Magdaleny), gdzie złożyliśmy przywiezione książki i odzież. Uczestniczący w wycieczce prezes Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego prof. Czesław Uhma wręczył dyrektorce, pani mgr Marcie Markuninie, monografię naszej szkoły „Pochodem idziemy” i pamiątkowe plakietki, a młodzież – 27 atlasów historycznych kupionych za własne pieniądze.

Potem ruszyliśmy na ul. Dunin Borkowskich pod szkołę im. Sienkiewicza, od której w 1918 roku zaczęła się obrona Lwowa. Obejrzelśmy dworzec, kościół św. Elżbiety, z największymi w Polsce przedwojennej organami (500 piszczałek), cerkiew greko-katolicką św. Jura, klasztor Sacré Ceour, bibliotekę. Na politechnice udało się zwiedzić salę senatu z pięknymi alegoriami Jana Matejki. W milczeniu przeszliśmy obok gmachu NKWD przy ul. Łąckiego gdzie na przełomie 1939/40 wymordowano wielu funkcjonariuszy naszej policji państwowej (zwłoki zakopano na podwórzu i po wyasfaltowaniu grano tam w piłkę). Zobaczyliśmy jeszcze Ossolineum i pomnik Mickiewicza dłuta Antoniego Popiela. Po południu pojechaliśmy na wysoki zamek (reszta ruin) i Kopiec Unii Lubelskiej (usypiany z inicjatywy Franciszka Smolki w trzechsetlecie zawarcia unii) skąd roztacza się przepiękny widok na panoramę Lwowa.

10 października z okazji 180-lecia szkoły Marii Magdaleny, wzięliśmy udział w uroczystej mszy świętej w katedrze a następnie, po zwiedzeniu kaplicy Boimów, pojechaliśmy na cmentarz Obrońców Lwowa i Łyczakowski. Po tej słynnej nekropolii m.in. z grobowcami Grotgera i Konopnickiej oraz pomnikami powstańców z 1863r. oprowadzał nas prezes Towarzystwa Opieki nad Polskim Cmentarzami Wojennymi pan inż. Eugeniusz Cydzik.

11 października zwiedziliśmy rynek, kościół Dominikanów i katedrę ormiańską, której budowę zaczęto w 1363 roku. Znajdują się w niej słynne freski Jana Henryka Rosena. Później w szkole nr. 10 odbyło się spotkanie młodzieży batoriańskiej z uczniami 11 klasy szkoły polskiej. Uplłynęło ono w miłej atmosferze. Wieczorem – „Aida” w Teatrze Wielkim.

Ostatniego dnia zwiedziliśmy Lwowską Galerię Obrazów, z większością prac polskich malarzy.

Co na temat naszej wyprawy powiedzieli jej młodzi uczestnicy?

Anna Halberstat:

- To była jedna z ciekawszych wycieczek w jakich uczestniczyłam. Wszystko zostało świetnie zorganizowane. Lwów pokazano nam w sposób bardzo zajmujący.

Piotrek Podemski:

- Wycieczka do Lwowa stała się dla nas wspaniałą okazją do podróży na dawne polskie kresy. Podczas zwiedzania dominowały bez wątpienia uczucia dumy z powodu chlubnych dziejów miasta „zawsze wiernego” oraz żalu za brak poszanowania dla dramatycznej historii miasta i pomników przeszłości. Do dziś ogarnia mnie wzruszenie, kiedy przypominę sobie uroczyste nabożeństwo w Katedrze Lwowskiej – oazie polskości – w czasie którego po raz pierwszy posłyszeliśmy miejscową pieśń religijno-patriotyczną „Śliczna Gwiazdo Miasta Lwowa”. Owo wzruszenie każe mi przypuszczać, że i w nas pozostało coś z atmosfery miasta, które tchnęło zawsze duchem żarliwego patriotyzmu i poświęcenia.

Dzięki panu Sochniewiczowi poznaliśmy Lwów przedwojenny taki, jakim był rzeczywiście. Obyśmy tę lekcję historii umieli dobrze wykorzystać w przyszłości i obyśmy docenili wartość niepodległej ojczyzny, którą nam Opatrzność wspaniałomyślnie przywróciła.

„Stokrotka”

KILKA WAŻNYCH DAT Z DZIEJÓW LWOWA!

- 981 – Nestor, kronikarz kijowski notuje, że książę kijowski Włodzimierz zajmuje należące do Polski Grody Czerwieńskie;
- 1240 – Książę halicki Daniłło zakłada Lwów i oddaje gród swemu synowi imieniem Lew;
- 1340 – Po śmierci Piasta Bolesława Trojdenowicza, księcia panującego we Lwowie, zgodnie z testamentem, jego szwagier Kazimierz Wielki przyłącza Grody Czerwieńskie znowu do Polski i obok zniszczonego drewnianego miasta buduje nowy Lwów, murowany, wraz z zamkiem;
- 1389 – Na prośbę mieszczan Lwowa Jagiełło potwierdza wiekiasty związek Ziemi Lwowskiej z Koroną; akt ten powtórzy w 1578 r. król Stefan Batory;
- początek XV wieku – według statystyk ludność miasta stanowią: Polacy, Ormianie, Niemcy, Żydzi, Grecy, Tatarzy i aż... 14 Rusinów;

- 1.04.1658 – Śluby Jana Kazimierza w Katedrze Lwowskiej przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej, zwanej od nazwiska fundatora „Domagaliczowska” (obecnie, po ewakuacji ze Lwowa – „Lubaczowska”), i obranie Matki Boski Królową Korony Polskiej;
- 1658 – Sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów nadaje miastu indegenat szlachectwa, zrównując w prawach i przywilejach z Krakowem i Lwowem. Przedstawiciele miasta biorą udział w posiedzeniach sejmowych;
- 1695 – ostatni najazd tatarski na Lwów odparty przez hetmana Jabłonowskiego, tak jak poprzednie;
- 8.09.1772 – po 432 latach przynależności do Korony Lwów zajmują austriacy, którzy burzą mury miasta, likwidują uniwersytet i inne polskie instytucje. Lwów poddaje się tylko pozornie;
- 1827 – powstaje Ossolineum;
- 1830-1863 – udział lwowian w powstaniach narodowych;
- 1870-1914 – Szeroka autonomia, Lwów stolicą Królestwa Galicji i Lodomerii. Bujny rozwój szkolnictwa (uniwersytet, politechnika, sieć szkół średnich i powszechnych, zwanych ludowymi) rozbudowa przemysłu (ropa naftowa, sole potasowe) i rozbudowa miasta (dworzec, teatr, liczne pomniki). Powstają organizacje: Sokół, Skauting, PPS, ND, organizacje młodzieżowe i konspiracyjne (Związek Walki Czynnej, Strzelecki, Drużyny Sokole i Bartoszewe);
- 1-22 XI 1918 – Obrona Lwowa – powrót do Macierzy;
- 22.XI.1920 – Marszałek Józef Piłsudski, jako jedyne wówczas miasto w Polsce, dekoruje Lwów krzyżem Orderu Virtuti Militari;
- 22.IX.1939 – zajęcie Lwowa przez sowiecką Armię Czerwoną i okupowanie do dnia 28.06.1941. Od 1.08.1941 okupacja niemiecka – powstaje Dystrykt Galicja, wchodzący w skład Generalnej Guberni;
- Lipiec 1944 – zwycięska walka Armii Krajowej o Lwów. Wkroczenie Armii Czerwonej. Rozpoczyna się druga okupacja sowiecka. Żołnierze AK zsyłani do Workuty.

JAK MINAŁ ROK U HARCERZY?

W szczebie 23 WDH w roku szkolnym 1995/96 działało osiem drużyn. Pięć z nich to wędrownicze, w tym trzy koedukacyjne: „Płomień”, „Binduga”, „Źródło” i dwie męskie: „Gobi” i „Polonina” oraz trzy młodszoharcerskie, działające przy szkołach podstawowych: męska „Grań”, i dwie żeńskie „Rota” i „Skala”.

Szczep dysponuje wydzierżawioną od nadleśnictwa Bystrzyca Kłodzka chatą w Sokolówce w Górach Bystrzyckich.

Obóz letni 95 odbył się w Borach Tucholskich, uczestniczyły w nim wszystkie drużyny szczebu.

Na przełomie lipca i sierpnia drużyna „Grań” na czele z Jarkiem Szulskim pojechała na zlot „By Balticum” w Finlandii. W drodze powrotnej zwiedzono Petersburg, Rygę, Tallin i Wilno.

Na Wszystkich Świętych drużyny sprzedawały znicze i prowadziły parking przed cmentarzem Powązkowskim.

Na święto szczebu, 23 listopada, odbył się uroczysty apel przed kwaterą Szarych Szeregów, a w auli liceum im. Stefana Batorego zorganizowano kominek z udziałem m.in. druhów seniorów.

W połowie grudnia 95 na komendanta szczebu powołano Cezarego Figurskiego, który funkcję tę pełnił do końca września 96.

W grudniu, jak co roku, szczeb przygotował festiwal MORDA.

Zimą 95/96 zorganizowano Rajdy Sylwestrowe i Zimowiska (w tym jedno z wypadem do Lwowa).

Z okazji Dnia Myśli Braterskiej szczeb wspólnie z Szarymi Szeregami urządził 3 marca 96 kominek w auli Batorego. Uczestniczyło w nim około 300 osób.

Na Wielkanoc też wyjechaliśmy w góry, a w maju i czerwcu odbyły się sptywy (m.in. Czarną Hańczę), rajdy rowerowe i piesze. Uczestniczyliśmy w zlocie UNDRH-u (Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej).

Letniego zgrupowania szczebu nie było. Każda z drużyn sama zorganizowała wyjazdy. Obozy wędrownicze lub stacjonarne w Sokolówce z wypadem do Pragi Czeskiej.

Dorota Czerwińska
23 WDH „Płomień”

SKAZANI NA SUKCES

Tymi słowami podsumować by można opinie prasy o uczniach II LO. Wszystkie one albo krytykują „Batoraków” za ładne samochody albo za auta w ogóle lub też pochwalają „snobistyczne nieokazywanie przewagi finansowej”. I tak źle, i tak niedobrze. A wszystko to, choć zaczerpnięte z rzeczywistości, do prawdy ma się różnie, bardzo różnie. Ludzie z zewnątrz widzą tylko pozory, tylko to co powierzchowne. Café „Pauza” na przerwach pełna jest mniej lub bardziej elegancko ubranych chłopców, dziewczyn sprawnie poruszających się na wysokich obcasach. Na stolikach leżą chipsy, dymią owocowe herbatki i pachnie kawa. Po lekcjach „Batoracy” szturmują „Harendę” i inne „Ground Zero”. A przecież na drugi dzień na lekcjach nauczyciel nie prowadzi monologu, a dialog. Stawia pytania i otrzymuje odpowiedzi.

Dzieje się tak za sprawą tych, którzy wyróżniają się na korytarzach nie kolorowym żakietem, ale szarym swetrem. Znajdują oni przyjemność, jeśli nie w zdobywaniu wiedzy, to w jej posiadaniu. Pochłaniają nadobowiązkowe lektury lub całe zbiory znanych, cenionych twórców. Zacztytują się w czasopiśmie naukowych, w jednej ręce trzymają poezję Baczyńskiego, drugą przekręcają kartki „Biologii” Villego. Każdy ma swoją pasję, jeden śpi z „Historią literatury polskiej” pod poduszką, drugi nie wypuszcza z rąk dyskietek. Zakochani w chemii, łacinie czy historii z zapalem uczą się wybranego przedmiotu. Reszta zająć? Cóż, studiowana jest w metrze czy tramwaju, ale nie z poczucia obowiązku. Raczej z poczucia realizmu, z wycucia sytuacji. Przyszły prawnik rozumie, że musi umieć liczyć, a przyszły lekarz – czytać i pisać poprawnie (w kilku językach).

To właśnie daje „Batorakom” siłę, to daje im możliwości. I to jest prawdziwy „Batory”! Nie błyszczący od żelu i francuskich sukienek, ale też nie milczący, ponury, nieciekawcy. „Batory” to skarbnica ludzi w różny sposób dążących do... sukcesu. A osiągnąć go chcą nie dzięki pieniądзом czy znajomościom rodziców. Albo ich nie mają, albo taki sposób na życie wydaje się im niełatwy, niesmaczny. Posługując się słowami Barbary Pietkiewicz („Polityka” 23.III.1996) można by powiedzieć, że kiedy złapią już wiatr w skrzydła, kiedy są już „nastawieni na życiowy sukces, są już w przedpokoju i nie mają ochoty zamienić tej szansy na przenosiny pod plot”.

Paulina Kryk
(kl. III F)

Niedaleko raj

BATORAK W BRAZYLI...

Bóg stworzył świat w ciągu 6 dni. Siódmy poświęcił na Rio de Janeiro. W ten sposób Brazylijczycy tłumaczą sobie piękno tego cudownego miasta. Nie bez powodu wielki żeglarz i podróżnik Amerigo Vespucci pisał kiedyś: „*Oh! Deus, se na terra houvesse um paraíso, não seria muito longe daqui!*” (O Boże, jeżeli raj istnieje gdzieś na ziemi, musi być gdzieś tuż, tuż...). I właśnie w tym mieście – w Klinice Chorób Wewnętrznych miejscowego Uniwersytetu – przyszło mi – jako jednemu polskiemu studentowi medycyny w tym roku – odrabiać praktykę kliniczną.

*O, Rio, kępo Atlantydy,
Cudem na globie ocalała
I trzymająca się lazuru
Masztami palm, linami lian,
Zębami wzgórzy i skał stromych!*

Rio de Janeiro – miasto, w którym władze Uniwersytetu zorganizowały mi miesięczne zakwaterowanie – to rzeczywiście cudowne miejsce – cidade maravilhosa. Olbrzymia, ponad dziewięćmilionowa metropolia wciśnięta jest pomiędzy błękitny brzeg oceanu a malownicze szczyty górskie. Każda opowieść o tym mieście zaczyna się i kończy na plaży. **Plaże** – zarówno te znane globtroterom: Copacabana, Leme, Ipanema, Flamengo, Botafogo, jak i te jeszcze piękniejsze, choć oddalone od turystycznych szlaków: Praia Barra da Tijuca, Prainha, Grumari i Marambaia – to prawdziwe serce miasta. „Plaża” ma bowiem w Rio znaczenie fizyczne i metafizyczne. Na plaży spędza się przysłowiową „połowę życia”, plaży podporządkowuje się każdą minutę wolnego czasu, tutaj spotyka się znajomych, przyjaciół, rodzinę. Na plaży czyta się codzienną prasę i uprawia sport. Prawdziwy Carioca – rdzenny mieszkaniec Rio de Janeiro – na plażę wpada nawet w czasie krótkiej przerwy na lunch. W dobrym tonie jest mieszkać blisko plaży, najlepiej w Barra da Tijuca – to tutaj powstała *California Carioca* – ogromna dzielnica mieszkaniowa trzydziestopiętrowych bloków – w których weekendowe apartamenty posiadają bogatsi mieszkańcy Rio.

Na plażę chodzi się przez cały rok – w upalne, podzwrotnikowe lato (styczeń i luty), aby odpocząć od karnawałowej samby, jak i zimą (lipiec, sierpień), gdy Brazylijczycy narzekają, że temperatura spada do 25-35°C, a w nocy „nawet” do 15.

Rio – to – oprócz isticie rajskich plaż z wysokimi palmami i błękitno-lazurową wodą oceanu – także ogromne granitowe góry wychodzące na spotkanie „Ipanemie” (w języku Indian Tupi – wielka, groźna woda). Każdy turysta musi więc wjechać

kolejką na **Pão de Açúcar** (Głowa Cukru) – 396 metrową górę o śmieszny kształcie, stojącą jakby na straży wejścia do zatoki Guanabara. Jeszcze bardziej znany jest chyba szczyt **Corcovado** (709 m) z olbrzymią figurą Chrystusa Zbawiciela (**Cristo Redentor**) wyciągniętymi ramionami próbującego „objąć” olbrzymie miasto u swoich stóp. Ta przeogromna figura Chrystusa (sama głowa waży ponad 35 ton i ma 3.5 m wysokości, każda dłoń waży 9 ton, a odległość od końca palców jednej ręki do końca drugiej wynosi 23 m!) jest prawdziwym symbolem miasta.

*O, Rio nocy nieruchomych
I brzasków z rozpalonej miedzi,
Przełatającej się w spiekotę!
Kto cię wymyślił? Kto wybredził?
Chyba ocean swym bełkotem
Wmówił cię brzegom ławowiernym
I wrzeźbił w ziemię cud bezmierny...*

Rio ma jednak swoje problemy. Typowe dla olbrzymiej metropolii Ameryki Łacińskiej. Jedna trzecia ludności mieszka w *favelach* – slumsach pobudowanych na wzgórzach i złowrogo przyglądających się bogatej, nowoczesnej metropolii położonej u ich stóp. Ludzie mieszkający w favelach są na ogół bezrobotni, dzieci nie uczęszczają do szkół, brak jest opieki lekarskiej. Mieszkańcy slumsów mają się różnych zajęć – często są kieszonkowcami w zatłoczonych autobusach, czasem napadają na turystów, by zabrać im zegarek, portfel czy aparat fotograficzny. Nie wszyscy żyją w skrajnej nędzy – ci, którzy zajmują się handlem narkotykami żyją całkiem nieźle. Tak przynajmniej opowiadają mieszkańcy „dolnego”, bogatego Rio.

W favelach istnieją tylko punkty pomocy medycznej – to właśnie tutaj – miałem okazję (mam nadzieję, że pierwszą i ostatnią) zobaczyć kilkanaście przypadków **trądu**. W **Uniwersyteckim Szpitalu Gafree e Guinle**, gdzie przebywałem na co dzień, widziałem także pacjentów z chorobami, o których (idę o zakład) moi koledzy po fachu, a pewnie i nauczyciele lekarskiego zawodu, czytali tylko w książkach (**leiszmanioza skórna, esputia, gorączka Dengue'a**). I to jest chyba najbardziej ciekawa strona wakacyjnej praktyki medycznej odbywanej w egzotycznej Ameryce Południowej – zobaczyć coś, czego nie spotka się w europejskim szpitalu. A różnic jest naprawdę wiele.

Przyjazna i miła atmosfera w szpitalu, (choć nie często można porozumieć się po angielsku), to początek moich przyjaźni z brazylijskimi medykami. A przyjaźnię z nimi to dalszy krok w odkrywaniu uroków miasta. A tyle jest jeszcze do zobaczenia...

Ultra – nowoczesna architektonicznie **Catedral Metropolitana**, porozrzucane po mieście urokliwe małe kościółki w portugalskim stylu kolonialnym, przepiękne parki (mój ulubiony – **Campo de Santana**), ogromny ogród botaniczny, **Maracanã** – największy stadion piłkarski na świecie, **Parque Nacional da Tijuca** – resztki tropikalnej dżungli, która porastała kiedyś Rio de Janeiro.

Rio to miasto muzyki – miejsce narodzin karnawałowej samby. Usłyszeć ją można

prawie wszędzie. Wszędzie też rozbrzmiewa wesoly gwar barów i restauracyjek otwartych przez całą noc. Każdego zachwyca ta nieuchwytna atmosfera, poczucie, że jest się faktycznie w jednym z najpiękniejszych zakątków naszej planety...

*A inni mówią – i uwierzę -
Że to Stworzyciel na spacerze
Pijanym krokiem cię wytańczył,
Gubiąc po drodze palmy, skały,
Murzynów, kwiaty i upały...*

Krzysztof J. Filipiak

Autor relacji, Batorak, klasa biol.-chem., r.m. 1991, jest obecnie studentem indywidualnym I Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie, współautorem kilku prac naukowych, przewodniczącym Studenckiego Koła Naukowego przy Klinice Kardiologii AM, absolwentem kursów doskonalących na Wydziałach Medycyny: Uniwersytetu w Utrechcie 1994 i w Amsterdamie 1995. W sierpniu i wrześniu br. przebywał na praktyce klinicznej w Rio de Janeiro.

Fragmenty poetyckie wybrane zostały z epilogu „Kwiatów polskich” Juliana Tuwima, pisanego w listopadzie 1940 roku, również w Rio de Janeiro.

POŻEGNANIE PROF. JANA LECHOWSKIEGO

Dnia 13 maja 1995 r.
odszedł od nas na zawsze
Ś. † P.
JAN LECHOWSKI
profesor w Gimnazjum i Liceum
imienia króla Stefana Batorego
w okresie przedwojennym.
Wspaniały wychowawca i przyjaciel młodzieży.
Założyciel Klubu Sportowego „BATORIA”.
Żegnając Go składamy wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie zmarłego
Stowarzyszenie Wychowanków „Batorego”

Odprowadzamy dziś na wieczny spoczynek jednego z ostatnich wychowawców pokolenia „Kolumbów”, zasłużonego pedagoga, nauczyciela wychowania fizycznego, naszego profesora z gimnazjum im. Stefana Batorego – ś.p. Jana Lechowskiego.

Profesor Lechowski był w swojej specjalności nieprzeciętnym fachowcem i nowatorem. Prowadzone przez Niego zajęcia już w roku 1939 nie ograniczały się do zajęć gimnastycznych, lecz w myśl starej zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch”, dzięki umiejętnemu, koleżeńskiemu stosunkowi do powierzonej mu młodzieży, prowadziły do szerokiego zainteresowania sportem i wyrobieniem hartu ducha.

Sześćdziesiąt lat temu mało kto rozumiał, iż wychowanie fizyczne ma olbrzymi wpływ na charakter młodego człowieka. Profesor Lechowski doskonale wiedział o tym i konsekwentnie z tej wiedzy korzystał.

Wychowankowie profesora Lechowskiego w godzinach najwyższej próby okazali się godnymi Jego uczniami.

On sam również walczył w szeregach Armii Krajowej.

Swym nowatorskim podejściem do przedmiotu zachwycił młodzież, zyskał również uznanie o wiele starszych pedagogów, wychowanych na innych wzorcach.

Owocowała tu nie tylko Jego pasja, lecz również przygotowanie fachowe. Odpowiednie studia kończył w Polsce i w Szwecji.

My, wychowankowie profesora Lechowskiego, zachowaliśmy Go w swej pamięci jako młodego, przystojnego, eleganckiego pedagoga, przyjacielsko nastawionego do swych wychowanków. To On właśnie zaraził nas potrzebą uprawiania sportów i turystyki, to On był inicjatorem międzynarodowych zawodów szkolnych, On zorganizował jedyną w swoim rodzaju wyprawę morską statkiem „Zawisza Czarny”.

(Fragmenty wystąpienia Antoniego Bieniaszewskiego)

POŻEGNANIE PROF. MIECZYŚLAWA CZYŻYKOWSKIEGO

4 marca 1996 r. odszedł bliski nam
wspaniały profesor i wychowawca
Ś. † P.

MIECZYŚLAW CZYŻYKOWSKI

Nauczyciel w Państwowych Gim. i Lic. im. Stefana Batorego
w Warszawie od roku 1934 do 1948 r.

Nauczyciel akademicki.

W okresie 2-jej wojny światowej kierownik tajnych
kompletów licealnych dla podchorążych i żołnierzy
Batalionów „Zośka” i „Parasol”.

Bliski Batorakom do końca swej doczesnej wędrówki.

Żegnamy Cię profesorze – Przyjacielu

Batoracy.

Drogi Panie Profesorze, Przyjacielu nasz serdeczny.

Przyszło mi oto pożegnać Ciebie w imieniu obecnego Liceum im. Stefana Batorego i Stowarzyszenia Wychowanków.

Byłeś nam mistrzem matematycznej precyzji. Mistrzem perspektywicznej logiki. Wzorem pracowitości.

Długie lata Twego życia poświęciłeś młodzieży. U Batorego nauczałeś w latach 1934-1948, na które złożyły się aż trzy okresy:

- przedwojennej szkoły,
- wojennych tajnych kompletów,
- powojennego trudu odbudowy poprzedniego poziomu.

W latach wojny wykazałeś się męstwem, poświęceniem, patriotyczną postawą kierując nauką w gimnazjalnych i licealnych klasach dla podchorążych i żołnierzy z Grup Szturmowych Szarych Szeregów, z batalionów „Zośka” i „Parasol”. Rzykowałłeś życie ucząc na tajnych kompletach Batorego.

Odszedłeś ze Szkoły wiążąc się nadal z kształceniem młodzieży akademickiej na Politechnice Warszawskiej.

Jednakże z nami, z absolwentami i młodzieżą szkolną, miałeś stałe kontakty. Na kolejnych Zjazdach jubileuszowych z okazji rocznic, aż do ostatniej na 75-lecie Gimnazjum i Liceum imienia Stefana Batorego witaliśmy Profesora Czyżykowskiego serdecznie i spontanicznie.

Zawsze miał z nami żywy, przyjacielski kontakt. Tym bardziej nam żal, drogi Profesorze, że jesteś już ostatnim z przedwojennej kadry nauczycieli Batorego.

Panie Profesorze, to z Mickiewicza: *Ach, może to ostatni! patrzcie, patrzcie młodzi. Może ostatni co tak poloneza wodzi.*

Twoim polonezem był znakomity wykład matematyki. Znakomity, wręcz wzorcowy! Byłeś przy tym wymagający, ale niezawodny i precyzyjny w ocenianiu naszych postępów w nauce.

Dla nas wszystkich odchodzisz na zawsze.

Dla wierzących – przechodzisz do innego świata. I kiedy u bram niebieskich będziesz nas witał, z pewnością wpuszczając nas będziesz pytając o twierdzenia Pitagorasa i Talesa.

Żegnając Cię dziękujemy najpiękniej jak umiemy za wszystko co dla nas uczyniłeś, za wszystko czego nas nauczyłeś.

Śpij spokojnie drogi nasz Profesorze. Niech ci nasza ukochana, przyjazna polska ziemia lekką będzie.

Najwyższa cześć Profesorowi doktorowi Mieczysławowi Czyżykowskiemu, niezapomnianemu naszemu mistrzowi.

(wystąpienie Czesława Ułmy)

PAMIĘCI ZDZISŁAWA RUDZKIEGO

Dyrektor Zdzisław Rudzki zmarł w Cieszynie w 1952 roku. Miał na tamtejszym cmentarzu skromny nagrobek ufundowany przez przedwojennych wychowanków Batorego. Zarząd naszego Stowarzyszenia postanowił postawić na grobie dyrektora Rudzkiego trwały pomnik, godny założyciela szkoły. Oryginalny i piękny projekt opracował Zbigniew Wilma. Jest to obiekt z granitu strzegomskiego, przedstawiający otwartą księgę, u góry której umieszczono fragment krzyża z czarnego szwedzkiego granitu. Na krzyżu herb królewski Stefana Batorego oraz napis: „ŚP **Zdzisław Rudzki** ur. 19.03.1879, zm. 3.03.1952”. A na granitowej księdze: „Pedagog, 1918 rok organizator i pierwszy dyrektor Państwowego Gimnazjum im. króla Stefana Batorego w Warszawie. Komandor Orderu Polonia Restituta w 1925 roku. Batoracy 1995”. Pomnik wykonał mistrz kamieniarski Jan Cimała.

W dniu 7 października 1995 udała się do Cieszyna 40-osobowa delegacja z dyrektora szkoły Małgorzatą Oszmaniec, księdzem katechetą Markiem Rymuzą, przedstawicielami naszego Stowarzyszenia z prezesem Czesławem Uhłą, poczty sztandarowe: szkolny i 23 WDH, harcerze, uczniowie Batorego.

Przy grobie czekał przedstawiciel burmistrza Cieszyna oraz miejscowy proboszcz, który – wraz z księdzem M. Rymuzą – poświęcił pomnik. Czesław Weychert (rm 1933) przemówił w imieniu uczniów, którzy znali dyrektora Rudzkiego, charakteryzując jego postać i dokonania.

Uwaga Batoracy!

Mamy jeszcze pewną liczbę egzemplarzy znakomicie napisanej i pięknie wydanej monografii naszej szkoły pt. „Pochodem idziemy...” W tym roku do książki dołączona została wkładka z listą absolwentów Batorego z lat 1994-96.

Do nabycia są również:

- + tradycyjne krawaty z herbem Batorych
- „firmowe” koszulki z portretem króla i napisem „Gimnazjum i Liceum im. St. Batorego rok zał. 1918 Warszawa”.

Przypominamy, Koleżankom i Kolegom, że w każdy wtorek w godz. 17-18 w gmachu szkoły przy ul. Myśliwieckiej 6 (sala nr 27 na parterze) dyżurują członkowie zarządu stowarzyszenia wychowanków.

1870
1871
1872
1873
1874
1875
1876
1877
1878
1879
1880

1881
1882
1883
1884
1885
1886
1887
1888
1889
1890

1891
1892
1893
1894
1895
1896
1897
1898
1899
1900